

Piotr Napiwodzki

Małe obrazki, proste scenki

Powiślański szlak Wilhelma z Modeny i losy całkiem współczesnych osadników

Wstęp

Książka jest fikcyjną opowieścią o paru dniach z życia postaci historycznej, Wilhelma z Modeny (1184-1251), legata papieskiego, który według świadectw historycznych w roku 1239 przebywał w Gdańsku i konsekrował tam dominikański kościół św. Mikołaja. Trudno zrekonstruować prawdziwe itinerarium Wilhelma, ale jego podróż przez Powiśle (trasa przez obecny Kwidzyn, Sztum, Elbląg) nie jest całkowicie wykluczona. Oparte na różnych opracowaniach zarysowanie postaci Wilhelma i jego ewentualnej podróży ma być jednak pretekstem dla przedstawienia społecznego, filozoficznego i teologicznego tła czasów, w których tereny Pomorza na wschód od Wisły pojawiły się na scenie historii Zachodu. Książka więc pod warstwą fabularyzowanej opowieści ma za zadanie popularyzowanie wiedzy o wczesnych dziejach regionu i, bardziej ogólnie, o średniowiecznych, zwłaszcza trzynastowiecznych, prądach intelektualnych, ich późniejszych konsekwencjach i nowożytnych interpretacjach. W tej formie jest przede wszystkim grą wyobraźni, zabawą konwencjami, ale nie tyle ze względu na, może nazbyt odważną, rekonstrukcję postaci Wilhelma, ale z powodu prezentowanych myśli, koncepcji, idei, dla których odtworzona sceneria Sztumu czy Elbląga jest tylko sztafażem. Bezpośrednim nawiązaniem do współczesności są przeplatane z głównym wątkiem krótkie scenki z życia młodych ludzi postanawiających osiedlić się w okolicach Sztumu, poszukujących przestrzeni dla własnej twórczości i próbujących wpisać się w historię i specyfikę miejsca. Oddalone o setki lat wątki łączą się jedynie okazjonalnie, ale czasami stanowią dla siebie nawzajem wytłumaczenie i dopełnienie.

Książka ma być w zamierzeniu rodzajem hołdu złożonego nowej, małej ojczyźnie, miejscu, w którym od 10 lat mieszkam i pracuję przede wszystkim jako tłumacz głównie fachowej literatury filozoficznej, teologicznej i historycznej. Te różne tłumaczone czy opracowywane pozycje odbijają się echem w treści książki. Uprzywilejowany jest interesujący mnie szczególnie wątek apokaliptyczno-eschatologiczny, a także szeroko pojęta tematyka twórczości artystycznej, w tym w szczególności malarstwa. Za bezpośrednią inspirację w tej ostatniej kwestii dziękuję w tym miejscu mojej Żonie, Agnieszce.

Tytuły poszczególnych części są zaczerpnięte z Psalmu 107 i łączą się z treścią na zasadzie swobodnych skojarzeń, chociaż być może o wiele mocniej, niż się to wydaje.

Za wskazówki i ważne rozmowy przyczyniające się do powstania tej książki podziękować należy wielu osobom. Lista byłaby nieproporcjonalnie długa w stosunku do skromnej objętości książki, a ryzyko pominięcia kogoś zbyt duże. Wspomnę więc jedynie, że nakierowanie na postać Wilhelma z Modeny i na książkę Donnera zawdzięczam Maciejowi Ruskowi z Malborka. Najnowszą literaturę i w związku z tym nowe wyzwania zapewniał przede wszystkim dr Robert Pawlik z Warszawy. Natomiast redaktor kwartalnika „Prowincja”, Leszek Sarnowski, w roku 2017 zachęcił mnie do publikowaniach na łamach kwartalnika krótkich opowiadań o Wilhelmie z Modeny, a w końcu przyjął książkową ich wersję do serii Biblioteki Prowincji, za co bardzo dziękuję.

Pozostaje mi jeszcze wyrazić nadzieję, że lektura książki przyniesie Czytelnikowi chociaż część tej radości i satysfakcji, która była udziałem autora podczas jej pisania.